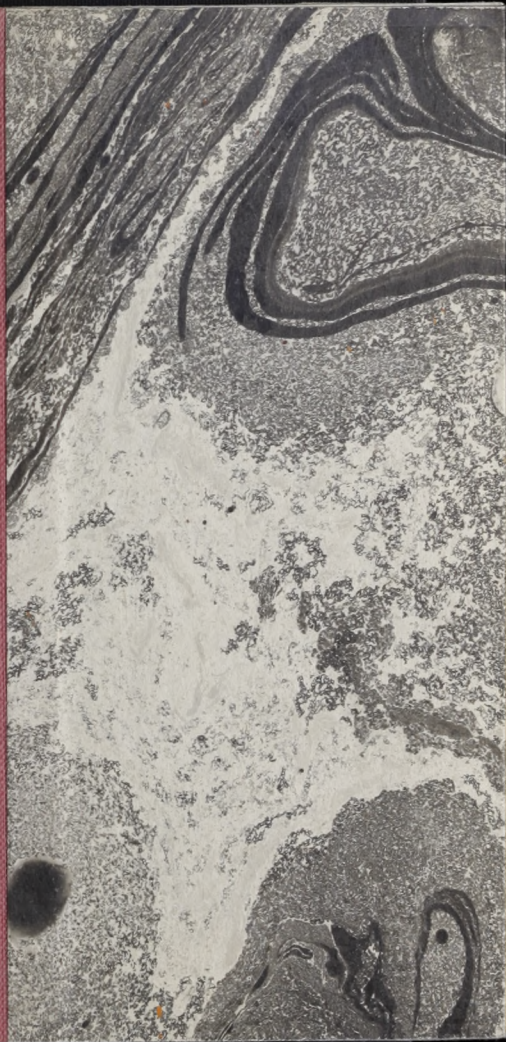
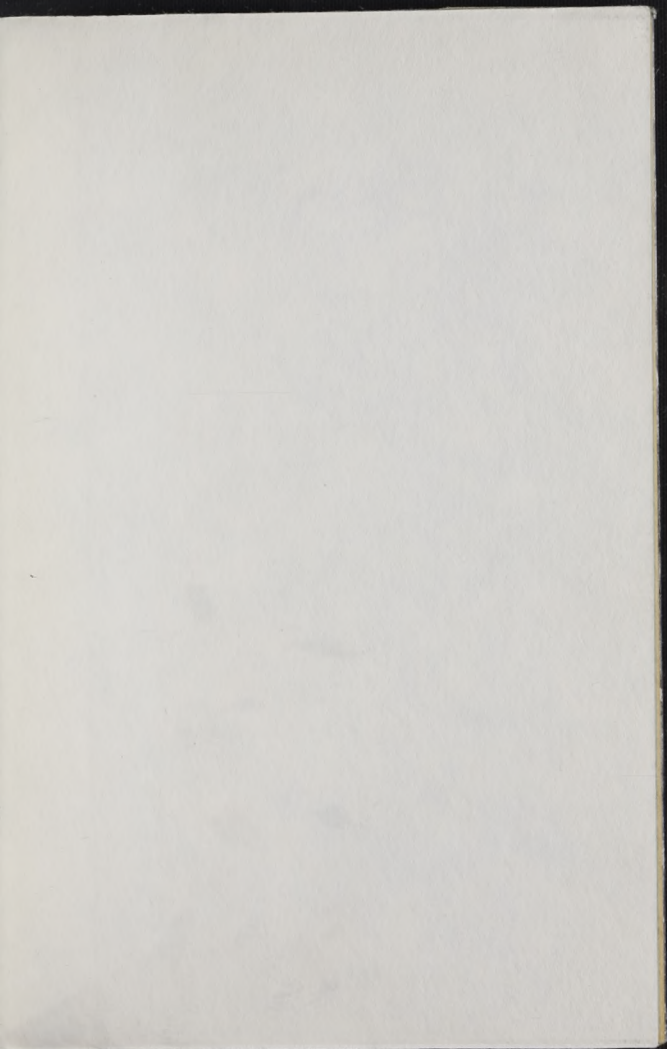
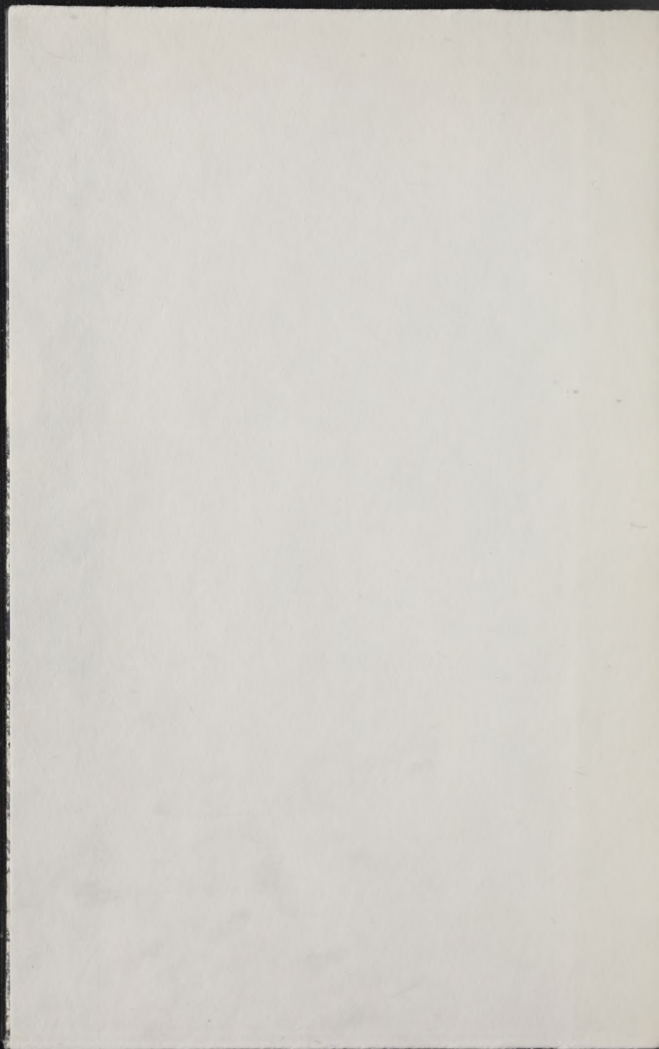


1474711









11.474.711

MAŁŻEŃSTWO

Napisał

KS. KAZIMIERZ BISZTYGA T. J.



KRAKÓW 1929

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW

K.a. - m. dyf.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
w DOMU KSIĘŻY JEZUITÓW
Warszawa, Rakowiecka

DRUK ZBĘDNY
BIBLIOTEKI PISARZY



BIBLIOTEKA
BN
NARODOWA



1994

672/12

1.474.71

WSTĘP.

Nasze polskie, domorośle pogany, jakiemi są: żydzi, masoni, socjaliści, komuniści i różne radykały chłopskie pragną za wszelką cenę z wiernej i katolickiej Polski uczynić Polskę niewierzącą, pogańską i masonską. Dlatego we wszystkich swych pismach, pisemkach i ulotnych broszurkach, na wiecach, zgromadzeniach ujadają i z całą zaciekłością rzucają się na wiarę naszą świętą zowiąc ją prostym zabobonem na ciemnotę ludzką obliczoną. Na każdym kroku i miejscu wysmiewają i wyszydają cały Kościół katolicki i duchowieństwo katolickie, aby w ten sposób podważyć zaufanie, wiarę i miłość do Kościoła i jego posłańców. Piekielna iście i szatańska nienawiść ku Chrystusowi i Jego Kościołowi tych wszystkich robociarzy piekła posuwa się tak daleko, że nawet krzyż, ten najświętszy wizerunek chrześcijański, wyrzucają ze szkół, szpitali i innych publicznych gmachów. Chcąc przerobić Polskę katolicką na pogańską, sięgają do ustaw, by je na-

wskrós przepoić duchem niedowiarstwa i nowoczesnego pogaństwa.

Szkoły katolickie, zdaniem ich, to największa hańba i plama szkolnictwa polskiego. Więc należy je ustawowo zmienić na szkoły świeckie, czyli na takie szkoły, w których nie śmie być wykładana religja i usunięte ma być wymaganie praktyk religijnych od uczniów, śluby katolickie i nierozzerwalność małżeńską trzeba zastąpić ślubami cywilnymi z prawem rozvodu i wchodzenia w nowe związki małżeńskie. Gdy w Polsce zamknie się wszystkie kościoły, gdy na ołtarzach zgasną świece, gdy w kościołach umilknie głos śpiewów i nabożeństw katolickich, wtedy dopiero zdaniem całej tej gawiedzi masońskiej, Polska stanie się prawdziwym rajem wyzbywszy się niewoli klerykalnej w jakiej dotychczas się znajduje.

Z tych wrogich planów dla Chrystusa i Kościoła my katolicy musimy sobie zdać sprawę. Na walkę wrogów trzeba nam odpowiedzieć również walką. Orzez najodpowiedniejszym w walce z wrogami wiary świętej to uświadomienie katolickie. O niebezpieczeństwie, jakie nam grozi przez zaprowadzenie szkół świeckich w Polsce, już pisaliśmy. Obecnie chcieliśmy zwrócić uwagę na drugie niebezpie-

czeństwo, które zagraża rodzinom katolickim przez tak zwane śluby cywilne i możliwość rozwodów.

Co każdy katolik winien wiedzieć o małżeństwie jako takim, a zwłaszcza o małżeństwie katolickim, niech będzie treścią i osnową obecnych »Głosów«.

I. Co każdy katolik winien wiedzieć o małżeństwie.

1. Małżeństwo jest związkiem świętym.

Po pierwsze winien wiedzieć, że związek małżeński jest związkiem świętym i przez Boga samego ustanowionym. Boże ręce były pierwsze, co małżeństwo zawiązywały i takowe błogosławiły. Czytamy w Piśmie św. że Bóg postanowił dać pierwszemu człowiekowi pomoc mu podobną. Istotnie też z kości jego utworzył niewiastę, t. j. Ewę. Przyprowadził ją do Adama i pobłogosławił im mówiąc: *Roście i rozmnażajcie się.*

»Nie można, powiada Papież Pius IX, oddzielić kontraktu małżeńskiego od Sakramentu. Gdzie niema jednego, niema i drugiego«.

»Sobór Trydencki mówiąc o małżeństwach tak się wyraża: »Umowa małżeńska nie zawarta w formie

przez Kościół przepisanej jest wobec Boga zupełnie nieważna».

Małżeństwo, jako sakrament, jako świętość, wyjęte jest tem samem z pod władzy świeckiej, bo tylko Kościół, jako taki, ustanowiony przez Chrystusa, ma władzę szafowania św. Sakramentami i pouczenia o ich ważności i sposobie przyjmowania. A indziej ten sam Bóg powiada: »opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze żoną i będą dwoje w jednym cielem«.

Małżeństwo zatem Bożem dziełem jest i za takie musi być przez każdego uważane. Słusznie przeto powiedział Papież Innocenty III. powołując się na powyższe słowa Pisma św.: »że małżeństwo zostało ustanowione przez Boga w raju przed grzechem«. A Leon XIII. w jednej z swych Encyklik mówi: »małżeństwo nie z woli ludzkiej, ale powagą i rozkazem Boga zostało ustanowione« — związek zatem małżeński jest świętym i za taki przez każdego katolika musi być uważany.

Ale małżeństwo nie tylko dlatego jest związkiem świętym, że od Boga samego pochodzi, ale i dlatego, że najświętsze

cele i zamiary mu przyświecają.

A jakież to są te cele?

Pierwszy: rozmnażanie rodzaju ludzkiego. »Roście i rozmnażajcie się i zapelniajcie ziemię«. Tak powiedział Bóg do pierwszych naszych rodziców. »Jak pokarm, powiada św. Augustyn, zachowuje życie pojedynczego człowieka, tak małżeństwo przez zrodzone z małżeństwa potomstwo podtrzymuje i zachowuje cały rodzaj ludzki«. I to jest pierwszorzędnny cel małżeństwa.

Drugi cel pożycia małżeńskiego to wychowanie dzieci, jakimi Bóg pobłogosławił związek małżeński. Dziecko zrodzone musi doznać ze strony rodziców nie tylko opieki jak najstaranniejszej co do ciała, zdrowia, ale nade wszystko dusza dziecka musi być należycie wychowana. Małżeństwo każde, nie mówiąc już o małżeństwie chrześcijańskim, jest drzewem w ogrodzie Bożym, a owocem tego drzewa, to są dobrze wychowane dzieci. Dzieci dobrze wychowane przez rodziców mogą nie tylko pomnażać rodzaj ludzki, ale mają rozmnażać tę wielką rodzinę i rodzinę Bożą na ziemi, której ojcem jest sam Bóg na niebie. Rodzina każda ma nie tylko dać światu dzieci, ale i Bogu i niebu sa-

niemu. Dobrze wychowane dzieci a zwłaszcza chrześcijańskie, mogą się stać i pociechą i chlubą rodziców i chwałą i podporą Ojczyzny i Kościoła świętego. Św. Franciszek Salezy mówiąc w szczególności o małżeństwie chrześcijańskim, powiada: »że takowe winno być szkołą rozrostu chrześcijaństwa napelniającą ziemię wiernymi, aźby zupełną stała się liczba wybranych w niebie«.

Rozmnażanie Królestwa Bożego na ziemi przez dobre wychowanie dzieci jest drugim celem małżeństwa każdego, a cóż dopiero katolickiego i chrześcijańskiego.

Trzeci cel, dla którego Bóg ustanowił małżeństwo, to wzajemne wspomaganie i wspieranie się małżonków.

»Niedobrze być człowiekowi samemu, uczynmy mu pomoc jemu podobną«, tak powiedział Bóg przed stworzeniem Ewy, pierwszej niewiasty. Kobieta, jako z natury słabsza, potrzebuje przewodnika i podpory; mężczyzna zaś, który wśród trudu i moliów ma się starać o utrzymanie i wraca do domu znudzony, wymaga opieki i wytęśnienia na łonie rodziny. To są główne cele małżeństwa. Niezawodnie, że zaspokojenie chuci cielesnych przez stosunki małżeńskie jest także celem małżeństwa, ale nigdy wyłącznym i pierwszorzędnym. Tak

pojmowane małżeństwo obniżałoby całą godność i dostojność małżeństwa przez Boga samego ustanowionego. Tyle co do samego ustanowienia i celu małżeństwa. Małżeństwo jest rzeczą świętą, bo Bóg pierwszy je ustanowił, pobłogosławił i do najświętszych celów przeznaczył. I to jest pierwsze, co każdy katolik winien wiedzieć o małżeństwie.

A drugie co?

Jeśli jest mowa o małżeństwie chrześcijańskim i katolickim, to każdy katolik musi wiedzieć, że małżeństwo chrześcijańskie podniósł Chrystus do godności Sakramentu — czyli do największej świętości.

2. Małżeństwo, to wielki Sakrament w Kościele i Chrystusie.

Mężczyzna i niewiasta przez ważną i prawną umowę ślubną zawiązują nietylko węzeł małżeński, ale są także sprawcami jednego ze siedmiu sakramentów świętych w Kościele. Małżeństwo prawne czyli bez przeszkód zawarte pomiędzy katolikami zawsze w Kościele uważane było za sakrament ustanowiony przez samego Chrystusa Pana. Wszystkie katechizmy katolickie mówią o tem. Jak wszystkie sakramenta są znakiem widowym nie-

widomej łaski, tak i sakrament małżeństwa jest takim znakiem przez który szczególne łaski i na małżonków i małżeństwo samo zlewa. Sakramentu od małżeństwa katolickiego ważnie i bez przeszkody zawartego żadną miarą odłączyć nie można. Tak dalece, że małżeństwo, co nie jest sakramentem, nie jest także i małżeństwem. Nie wójtów, nie sołtysów, nie urzędników magistrackich powołał Chrystus do udzielania Sakramentów, ale kapłanów i tylko kapłanów, jako posłańców swych. Tak, jak nie może żaden urzędnik bierzmować, spowiadać, święcić na kapłana, tak też nie może sakramentu małżeństwa sprawować. Wara! zatem władzy świeckiej do świętych sakramentów a więc i do małżeństw katolickich! A co jeszcze winien wiedzieć katolik o małżeństwie?

3. Małżeństwo cywilne dla chrześcijanina katolika nie jest wobec Boga prawdziwem i rzeczywistem małżeństwem.

Aż do czasów Lutra nie śniło się nikomu o tak zwanych ślubach cywilnych. On pierwszy zdarł małżeństwu chrześcijańskiemu świętość Sakramentu, zowiąc umowę ślubną najzwyczajszym kontraktem świeckim. Luter pierwszy całą wła-

dzę nad małżeństwem oddał w ręce państwa i urzędników państwowych. Za Lutrem poszli inni. Poszły Niemcy, Francja, Włochy, Belgja, Szwajcarja i inne państwa.

Śluby cywilne w Polsce dotąd ustawowo są niedozwolone, niedopuszczalne, ale zgóry i dołu silna idzie agitacja, aby i w Polsce śluby cywilne ustawowo były dozwolone.

Luter myli się grubo, gdy małżeństwo zawierane pomiędzy chrześcijanami żowie kontraktem czysto świeckim. Gdy się kupuje lub sprzedaje woły, krowy, dom, grunt lub inne rzeczy i przytem spisuje się kontrakt, to taki kontrakt można nazwać aktem i kontraktem świeckim. Tak! Małżeństwo jednak nie jest umową kupna czy sprzedaży. W małżeństwie, ani mąż, ani żona, nie kupują się, czy też sprzedają wzajemnie. Małżeństwo, to nie jarmark, czy też targowica jarmarczna, z woli Bożej i Chrystusa to »Wielki Sakrament« i jako taki przez wszystkich chrześcijan ma być uważany i szanowany. A więc i przez władzę i ustawę i prawodawstwo świeckie. Ci, co zawierają śluby cywilne wbrew woli Bożej i Chrystusa grzeszą ciężko przez nieposłuszeństwo Bogu, ale grzeszą i ci, co do ślubów cywilnych rękę przykładają. W sprawie małżeństw chrześcijańskich musimy się liczyć

z tem, co o nich mówi Chrystus i Kościół, a nie z tem, co Luter plecie.

Ponieważ małżeństwa katolików cywilnie zawarte są nieważne, dlatego też i życie małżonków w takim ślubie jest jawnem i publicznem cudzołóstwem. Domy, w których żyją takie małżeństwa są poprostu domami nierządu i rozpusty. Lud nasz katolicki dobrze mówi, gdy takie małżeństwa nazywa małżeństwami »na psią wiarę«. Każdy zatem widzi, jakie niebezpieczeństwo płynie ze ślubów cywilnych dla wiary świętej i dobrych obyczajów. Zwłaszcza, jeśli i to zważy, że małżeństwa klejone ślubami cywilnymi mogą być w każdej chwili rozwiązywane i na nowo zawiązywane. Jest to zupełne rozbicie i rodzin i społeczeństw samych. Któż w tym wypadku zaopiekuje się dziećmi nieślubnymi z takich małżeństw zrodzonymi? Kto je wychowa, wyżywi? Kto się nieszczęśliwymi zaopiekuje? Czy takie dzieci opuszczone przez własnych rodziców, co często nie znają swego własnego ojca, czy matki nie wyrosną kiedyś na największych zbrodniarzy i jawnych przestępców? Słusznie przeto Papież Leon XIII pisząc o ślubach cywilnych nazwał je instytucją zewszecmiar zgubną i szkodliwą.

Kiedy roku 1852 w parlamencie s a r-

dyńskim we Włoszech uchwalono zaprowadzić śluby cywilne, Pius IX w liście z 19 września 1852 r. wystosowanym do króla Wiktora Emanuela II tak się wyraził o małżeństwie w ogólności, a zwłaszcza o ślubach i małżeństwach cywilnych: »Jest to artykułem wiary, że Jezus Chrystus, Pan nasz, wynosi małżeństwo do godności sakramentu a Kościół katolicki naucza, że sakrament nie jest przypadkowym przymiotem umowy małżeńskiej, ale należy do istoty małżeństwa, tak, że związek małżeński między chrześcijanami staje się prawnym jedynie za pośrednictwem sakramentu małżeństwa, a poza nim nie jest niczem innem. jak tylko konkubinatem, czyli związkiem cudzołożnym. Ustawa cywilna przypuszczająca rozdział sakramentu i kontraktu dla katolików sprzeciwia się nauce Kościoła, przywłaszcza sobie jego prawa i kładzie na równi konkubinatu z sakramentem małżeństwa. Słowa tak jasne i proste Ojca świętego muszą być dla nas katolików obowiązujące, bo w nich zamyka się cała nauka o małżeństwie przez Chrystusa objawiona, a przez Kościół święty do wierzenia nam podana.

Niema rady ni sposobu wyjścia. Jesteś katolikiem ochrzczonym i katolickiej wiary

chcesz się trzymać i wedle tej wiary żyć, to musisz w myśl katolickiej wiary ślub małżeński nawiązywać. A katolickie śluby są tylko te, które w myśl Kościoła a nie urzędników państwa się zawierają!

Co jeszcze każdy katolik winien wiedzieć o małżeństwie katolickiem?

4. Małżeństwo chrześcijańskie jest jednym, nierozzerwalnym związkiem.

1. Jest jednym.

To znaczy, że zawrzeć je może tylko jeden mężczyzna z jedną niewiastą. Ani mąż w katolickiem małżeństwie nie śmie mieć wiele żon, ani żona nie może mieć wielu mężów. Zarówno bowiem i wielożeństwo i wielomęstwo wykluczone jest w Zakonie Chrystusowym.

»Opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednym ciele«. Tak powiedział Pan Jezus faryzeuszom, co kusząc Pana Jezusa pytali, czy w małżeństwie mąż może mieć kilka żon. Zresztą i sam Pan Bóg zawiązując pierwsze małżeństwo w raju te same wyrzekł słowa: »i będą dwoje w jednym ciele«. Jedność zatem małżeńska prawem bożem jest nakazana. Co może robić Turek i poganin, gdzie mężowie mają po kilka i więcej żon,

tego nie śmie robić katolik i chrześcijanin w małżeństwie chrześcijańskim i katolickim.

Ale małżeństwo chrześcijańskie nietylko jest związkiem dwojga osób, czyli jednej żony i jednego męża, ale jest także związkiem nierozrwalnym.

2. Jest nierozrwalnym.

Mąż i żona, związani ślubem katolickim, mogą dla słuszych powodów nie żyć z sobą, ale nie mogą nigdy rozejść się tak, aby mogli nowe zawierać małżeństwo. W małżeństwie chrześcijańskim tylko śmierć czy żony, czy męża umożliwić może nowy ślub i nowe małżeństwo. Taka jest nauka samego P. Jezusa, taka Ojców świętych i całego Kościoła.

»Kto opuszczoną (żonę) pojmuje cudzołoży«. »Kto opuszcza żonę swą, a inną pojmuje, cudzołoży«. Są to słowa samego P. Jezusa. Każda ludzka ręka, jakakolwiekby była, jest za słaba, za krótka, aby mogła węzeł prawnie zawartego małżeństwa rozewnać i rozplątać, bo »co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza« mówi P. Jezus. »Małżeństwo, powiada św. Augustyn, jest węzłem żelaznym«. »Dom kupiony można sprzedać, jeśli się nam nie podoba, ale niewiasty raz zaślubio-

nej nie można cofnąć». Tak św. Chryzostom. »Raczej dusza niech się rozłączy z ciałem, niż małżonek z małżonką«, słowa św. Franciszka Salezego. Tak ojcowie Kościoła mówią o małżeństwie chrześcijańskim, podkreślając jego nierozzerwalność.

»Ktoby powiedział, że małżeństwo może być rozerwane z powodu herezji, albo z powodu trudnego pożycia, albo z powodu złośliwego opuszczenia przez małżonka, niech będzie wyklęty«. Takie orzeczenie wydał Sobór Trydencki w sprawie nierozzerwalności węzła małżeńskiego.

A Papież co?

Papież Eugenjusz IV w bulli wydanej do Armeniczyków w sprawie małżeńskiej takiej treści wydaje dekret: »Małżeństwo chrześcijańskie jest nierozzerwalne. Na wypadek cudzołóstwa wolno rozejść się małżonkom, ale nie wolno w nowe wchodzić związki małżeńskie; węzeł bowiem małżeński jest nierozzerwalny«.

Na Soborze Ingduńskim II. Papież Klemens IV zaznacza, że jeden tylko wypadek, to jest śmierć żony, czy męża upoważnia do nowego związku małżeńskiego.

Z ostatnich Papieży, Papież Leon XIII

16 grudnia 1881 roku w przemowie tak się wyraził o małżeństwie: »Związek małżeński pomiędzy chrześcijanami jest z prawa Bożego święty, pojedynczy, nierozzerwalny«. Te słowa mędrca Papieża niech nam starczą za wszystko, co się o małżeństwie chrześcijańskim da powiedzieć. — Małżeństwo z prawa Bożego, nie ludzkiego, jest święte, bo święte Boże ręce były pierwsze, co go związały; święte, bo Chrystus podnosi małżeństwo do godności świętego Sakramentu i jest jedno — bo z jedną tylko niewiastą i jednym mężczyzną może być zawierane; jest nierozzerwalne i to z mocy Boskiego prawa.

Z tego też jasno wynika, co mamy sądzić o rozwodach, co dziś stały się plagą naszego narodu. Dawniej w czasie wojny staliśmy w ogonkach, aby sobie chleba kupić, a obecnie różne panie i panowie stoją także w ogonkach po różnych miastach, aby uzyskać rozwód z własnymi mężami, czy żonami. Są wypadki, że katolicy porzucają własną nawet wiarę przechodząc już na prawosławie, już na protestantyzm, czy żydostwo nawet, byle tylko rozwód uzyskać. Ponieważ dotychczasowe ustawy w sprawie małżeńskiej katolikom nie pozwalają na rozwody, więc robi się hałas i wrzask przeciw tym ustawom i czyni się wszystko,

aby śluby kościelne zastąpić ślubami cywilnymi, a nierozzerwalność małżeńską, prawem rozwodów.

Pomijamy to, że państwo nie może nigdy pozwolić na rozwody, bo rozwody są prawem Chrystusa i Boga zakazane, ale weźmy pod uwagę, ile szkód, ile nieszczęść spłynie na Polskę, gdy dopuszczona będzie ustawa rozwodowa. Rozwody działają zabójczo i na rodziny i na obyczaje i na państwa całe!

a) Rodzina a rozwody.

Rodzina każda jest podstawą, kolebką i korzeniem wszystkiego. Jakie rodziny, takie gminy, miasta i państwa co z rodzin się składają. Zatrucie i zabicie rodzin jest zabiciem i zatruciem wszystkich i wszystkiego. Rozwody w pierwszej linii poniżają i unieszczęśliwiają samą niewiastę, robiąc z niej poprostu przedmiot bydlęcych rozkoszy. Minie młodość, uroda i wdzięki niewieście, mąż zażąda rozwodu. A cóż ma robić żona w ten sposób kopnięta i opuszczona przez męża? Podstawą szczęścia rodzinnego jest wzajemna miłość. A czy może być mowa o miłości tam, gdzie i mąż i żona w każdej chwili mogą się rozejść?

A cóż mówić o dzieciach i ich należytem wychowaniu? Z urzędowego sprawozdania

z roku 1925 dowiadujemy się, że w Rosji było 7 milionów dzieci opuszczonych bez nazwiska, nieodzianych, żyjących bandami, jak dzikie zwierzęta! To są skutki ślubów cywilnych i prawa rozwodów.

b) Rozwody, a dobre obyczaje.

Gdzie namiętność ciała bierze górę nad duszą, rzecz jasna, że tam nie może być mowy o dobrych obyczajach. Każdy rozwód to nowe drzwi do cudzołóstwa, a takich rozwodów może być i kilkadziesiąt i więcej rocznie. Takie życie, gdzie wolno się zenić i rozwodzić w każdym czasie jest podobne raczej do życia bydła, niż ludzi.

»Rozwody, pisze wiekopomny Papież Leon XIII, płyną z niemoralności narodów, a także, jak doświadczenie poucza, otwierają naoścież drzwi do rozwiązłości i zepsucia tak w prywatnem, jak i publicznem życiu«.

c) Państwo a rozwody.

Silą państwa jest silny i zdrowy obyczaj w państwie. Tam jednak, gdzie się publicznie i jawnie depcze prawo Boże, gdzie występki górują nad cnotą, gdzie rozpusta w zbiorowem życiu stała się jakby przykazaniem, gdzie rodzina i wychowanie rodzinne jest w całkowitym upadku, tam o zdrowych i silnych obyczajach nie może być

mowy, a tem samem nie może być mowy o silnym narodzie, czy państwie.

Oto są dobrodziejstwa, jakimi obdarzyć nas pragną zwolennicy ślubów cywilnych i praw rozwodowych. Kto przeto kocha Boga i Ojczyznę, kto życzy sobie i rodzinom naszym szczęścia i błogosławieństwa, ten i palca jednego nie może dołożyć do masonsko-żydowskiej agitacji za ślubami świeckimi i cywilnymi. Tyle co do uświadomienia i wyjaśnienia w sprawie małżeństw chrześcijańskich.

II. W czem tkwi sekret szczęścia małżeńskiego.

Że dużo jest małżeństw nieszczęśliwych o tem wiemy wszyscy. A gdzie przyczyna tego? Czy nierozzerwalność związku małżeńskiego? Bynajmniej.

1. *Naco trzeba uważać przed zawarciem ślubu?*

Małżeństwo jest krokiem decydującym na całą przyszłość i dlatego trzeba się dobrze z a s t a n o w i ć, czy małżeństwo z tym i tą zawarte istotnie będzie szczęśliwe. Jakż pod tym względem panuje lekkomyślność i nieogłędność! Krótkie jest wesele ale długi żal.

Poznał młodzieniec pannę na tańcu, do-

brze tańcowała i zgrabnie nóżkami i rączkami wywijała. A więc z tą i tylko z tą się ożenie. Ale młodzieńcze kochany, małżeństwo to nie taniec. Jeśli panna, którą chcesz poślubić nie ma innych zalet prócz tej jednej, że jest pierwszą tancerką z całej okolicy, małżeństwo twoje na pewno nie będzie szczęśliwe. Jeśli z taką dziewczyną się ożenisz, na pewno w twoim domu będą tańczyły nogi od krzeseł i talerze i półmiski od stołu. Wyjdę za tego młodzieńca, bo bardzo ładny i przystojny, ma piękny wąsik i czuprynę i bardzo mi się podoba. Przystojność i uroda czyto młodzieńca, czy panny nie dają jeszcze pewności szczęśliwego małżeństwa. Młodość i uroda wnet przemijają a małżeństwo trwa nieraz i do bardzo późnej starości.

Piękna, czysta i szlachetna dusza, ta jest jedna, która się nigdy nie starzeje i dlatego w zawieraniu małżeństw przedewszystkiem na piękność i urodę duszy trzeba się oglądać.

Starający się o moją rękę ma tyle a tyle majątku, na wysokiem stanowisku; panna która mnie ma poślubić przyobiecany ma taki a taki posag, takie a takie wiano, więc w takich warunkach żeniaczka na pewno będzie szczęśliwa. Niekoniecznie, jakiś mająteczek w małżeństwie jest pożądanym, bez-

ustanna troska o byt materialny nie należy do przyjemności. Posiadanie jednak choćby królewskiego majątku nie da szczęścia małżeńskiego, gdy między mężem a żoną braknie innego majątku, jaki daje serce i miłość wzajemna. W małżeństwie mogą się kojarzyć przedewszystkiem serca, a nie skala majątkowa. Bywa często, że dziad i dziadówka są szczęśliwsi w małżeństwie, niż królowie i królowny na tronach. Czemu? Bo się kochają wzajemnie.

W wyborze zatem żony, czy męża trzeba przedtem dobrze się zastanowić i rozmyśleć, żeby nie paść ofiarą nieopatrzego kroku. Żonę przyszłą, względnie męża trzeba dobrze poznać, poznać jego czy jej charakter, usposobienie. Trzeba poznać rodzinę i familię z jakiej pochodzi, trzeba popytać się rodziców, co sądzą o mojem planowanem małżeństwie. Ponieważ małżeństwo jest sakramentem świętym, trzeba się też przed ślubem odpowiednio zachować i do świętości sakramentu nastroić.

Bóg pierwszy i kapłan ma błogosławić małżeństwo katolickie, a nie szatan, nie występek rozpusty.

Małżeństwa katolickie mają być zawierane w kościele, a nie po rozmaitych szopach, domach, sieniach, czy kątach, w których w szale rozpusty traci się przed ślubem dzie-

WYPOZYCZALNIA KSIĄZEK

w DOMU KSIĘŻY JEZUITÓW

Warszawa, Rakowiecka 61

wieczność i niewinność serca. Welony białe i mirtowe wianuszki nie nie pomogą, gdy dusza i serce są już splugawione. Narzeczony i narzeczona niech się starają o to, aby spowiedzi przedślubnej nie uczynili świętokradzkiej. Grzechy, jakiegokolwiekby były, przed ślubem trzeba szczerze i otwarcie wyznać na spowiedzi przedślubnej, aby na samym progu małżeństwa duszy nie splamić zbrodnią świętokradztwa. Niech świętokradzka spowiedź, świętokradzka Komunia i świętokradzki ślub nie będą wstępem pożycia małżeńskiego. Małżeństwo trzeba zacząć od błogosławieństwa, a nie od przekleństwa Bożego.

Takie mniej więcej ma być usposobienie przyszłych mężów i żon przed ślubem małżeńskim, co w małżeństwie szukają szczęścia i błogosławieństwa Bożego.

Przytoczymy jeszcze niektóre zdania Ojców w zabierających głos w tej sprawie.

»Kto szuka w małżeństwie rękojmi szczęścia, ten bierze oblubienicę przystrojoną w cnotę, a nie w złoto«. Tak mówi św. Chryzostom. »Piękność duszy i szlachetność obyczajów jest pierwszym warunkiem dobrego i szczęśliwego małżeństwa«. Św. Augustyn. »Małżeństwo zawarte lekkomyślnie i z pustoty jest zawsze nie-szczęśliwe«. Tak poucza inny doktor Ko-

ściola. »Przed małżeństwem, pisze św. Ambroży, nowożeńcy powinni się gorąco modlić do Boga. Nie można bowiem obejść się bez modlitwy w tak ważnej sprawie, jaką jest nierozzerwalny związek małżeński«.

Teraz przypatrzmy się, czego unikać i co zachować należy w samem małżeństwie, by było szczęśliwe.

2. Zachowanie ślubów małżeńskich.

Kto w małżeństwie nie dochowuje przyrzeczeń małżeńskich jakie składał uroczyscie wobec Boga, kapłana i ludzi, ten nie może liczyć na to, aby jego małżeństwo było szczęśliwem. A te ślubne przyrzeczenia jakie są?

Miłość.

Małżonkowie winni się kochać, bo związek małżeński jest związkiem serca przede wszystkim. Jedno serce nigdy się nie starzeje, serce jedno jest zdolne wytrzymać wszystkie dolegliwości i przykrości, jakie w tem życiu żonę i męża mogą spotkać. Małżeństwo, to nie anielski, ale ludzki związek, a gdzie ludzie, tam są błędy, wady i uchybienia ludzkie, na które jednem i jedynem lekarstwem jest miłość pełna wyrozumienia i przebaczenia. Mąż i żo-

na mają się kochać w małżeństwie: m y ś l ą, s ł o w e m i u c z y n k i e m. Żono nie myśl nie złego o swym małżonku, a ty mężu o swej żonie. Zawsze m ęż u myśl jak najlepiej o swej żonie, a ty żono tak samo myśl o swym mężu.

»Gdybym się była wydała za tego, lub tamtego, byłabym szczęśliwa«. Tak nieraz myślą żony. A któż ci to powiedział? Śmierć i żona od Boga są. Z woli Bożej otrzymałaś swego męża, — więc kochaj go, a kochaj więcej, niż kochasz innych ludzi, bo miłością ślubem zaprzysiężoną.

K o c h a j s ł o w e m.

Każde słowo jest dźwiękiem serca ludzkiego. Jakie słowa, takie serce dobre, przyjacielskie i uprzejme słowa, płyną z przyjacielskiego i kochającego serca. Niechże zatem w małżeństwach owianych duchem wzajemnej miłości znikną wszelkie sprzeczki, kłótnie, wyzwiska, przezwiska i przekleństwa ohydne. Wrzaskiem, krzykiem i przekleństwem jeszcze nikogo się nie nawróciło. Djabła, djabłem nie wyrzucisz. Ognia rozpalonego nie gasi się słomą, ale wodą. Na rozpalone gniewem serca zimnej wody trzeba! A ta zimna woda to nieraz milczenie, nieraz uprzejme i delikatne słowo, nieraz usunięcie się z pod oka gniewne-

go, aż gorączka przeminie. Żony, mężowie, dajcie sobie zawsze dobre słowo, czy się witacie, czy pozdrawiacie, czy z pracy do domu wracacie, czy też do snu się kładzicie, a wtedy małżeństwo wasze będzie istnym rajem pokoju, zgody wzajemnej.

Kochaj czynem.

Miłość w czynie, to służenie i świadczenie sobie wzajemne. Mąż i żona, żyjąc lata całe z sobą znają się nawzajem. Znają swe słabości, swe ulubienia i przyjemności.

Niechże zatem kochająca żona umie mężowi we wszystkim dogodzić, umęczonego i znużonego pracą rozweselić, rozpogodzić. Daj w jedzeniu, czy piciu to, co mąż lubi. W domu uprzyjemniaj mężowi tak życie, żeby nie szukał poza domem różnych zabaw, czy rozrywek.

To samo winni czynić i mężowie wobec swych żon. I one w domu mają pełno kłopotu to z dziećmi, to z kuchnią i całą gospodarką; nieraz słabe, chore, nie w humorze; im też potrzeba jakiegoś ciepła, słoneczka i rozweselenia, o które kochający mąż winien się postarać. Tyle co do pierwszego ślubu.

2. Wierność małżeńska.

Niema większej zbrodni w małżeństwie jak łamanie wierności małżeńskiej przez

grzech cudzołóstwa z drugimi osobami. Na grzech ten wspomina już sam P. Jezus mówiąc, że cudzołóstwo spełnione w stanie małżeńskim, choć nie daje prawa do rozwodu, daje jednak zawsze powód do rozejścia się. Tam, gdzie złamana została wierność małżeńska, tam złamana i miłość i szczęście małżeńskie. Bo czyż może żona czuć miłość do męża, który z innemi niewiastami stosunki miłosne i cudzołożne uprawia? To samo dotyczy i żony. Mąż, czy żona cudzołożna pocieszają się nieraz tem, że o ich cudzołóstwie nikt nie wie, że wszystko dzieje się w sekrecie. A jak się dowie? Cóż wtedy! Piekło i tylko piekło już tu na ziemi!

Nie wie może mąż, może żona — ale Bóg wie i kiedyś na sądzie waszą niewierność wykaże. Może pokarze i to dziecko, co choć do twego męża mówiło: ojczu, a jednak ten mąż twój, nie był tego dziecka ojcem. Przeciwnie, jakie uczucie radości panuje u małżonków, którzy mogą w każdej chwili przed Bogiem przysięgnąć, że grzechem niewierności nigdy łoża małżeńskiego nie splamili.

Uczciwość małżeńska.

To trzecia przysięga przy ślubie składana. W małżeństwie wszystko jest dozwolo-

ne, co do głównego celu małżeństwa służy. Jedno jest zakazane, t. j. unikanie dzieci przy stosunku małżeńskim, lub co jeszcze straszniejsze, zabijanie i niszczenie płodu w łonie matki poczętego. Matko i żono chrześcijańska! Co robisz? Czy takie postępowanie może się przyczynić do szczęścia małżeńskiego, którego tak bardzo pragniesz. Heroda nazwała cała historia potworem bo tyle niewinnych dziełek namordował, ale Heród nie zamordował ani jednego dziecka swego, a ty mordujesz własną swą dziecinę! Niechże zatem i ten trzeci ślub, uczciwości małżeńskiej będzie z całą sumiennością zachowany.

A - i ż cię nie opuszczę aż do
śmierci.

To jest ta czwarta i ostatnia przysięga przez małżonków sobie nawzajem złożona. Pisaliśmy już o tem, że małżeństwo chrześcijańskie jest nierozzerwalne. Ja z mężem moim, którego sobie wybrałam i poślubiłam, chcę żyć aż do śmierci. Niech grób mój i męża mego leżą jak najbliżej siebie i po śmierci na cmentarzu. Ręce przy ślubie podaliśmy sobie nato, aby razem, wspólnie żyć i pracować i biedować, wspólnie łązy radości, czy też smutku przelewać. Męża mego nie opuszczę ani w doli, ani w niedoli, bo

to mąż mój ślubny, mąż mój ukochany. Podobne uczucia mają ożywiać i męża względem żony.

To jest podstawa, to sekret, to droga do małżeństwa szczęśliwego: zachowanie ślubów małżeńskich.

Dalej niech małżonkowie żyją bogobożnie, religijnie, niech wspólnie Boga miłują i Jego przykazania chowają, niech przykładem dobrego życia wszystkim, a zwłaszcza dzieciom swym przyświecają, a wtedy i Ręka Boska i błogosławieństwo i pokój Boski nigdy od małżonków odjęte nie będą. W Chrystusie Jezusie i tylko w Chrystusie Jezusie i Duchu Jego musi się odrodzić wszystko. Rodziny, szkoły, państwa, narody, a nadewszystko małżeństwo, na którem stoi cała społeczność. Związki małżeńskie należy raczej zacieśnić, a nie rozluźniać, a cóż dopiero rozrywać. Trzeba je opromieniać nauką i wiarą Chrystusową, a nie ponizac i nie zaciemniać wprost pogańskim na małżeństwo poglądem, jak tego właśnie chcą nasze niedowiarki.

Zakończenie.

Można się żenić, lub nie. Można żyć w stanie panieńskim, czy kawalerskim. Człowiekowi bowiem tylko to jedno jest potrze-

bne, aby duszę własną zbawił i zabezpieczył przed ogniem piekielnym. Kto jednak chce wejść w związek małżeński, musi go tak zawierać, jak tego wymaga Bóg, Chrystus i święta wiara, a nie tak, jak chcą różne nasze niedowiarki, co z małżeństw katolickich pragną stworzyć jakieś gniazda małżeństw kocich, czy ptasich, po prostu zwierzęcych. Niech w Polsce całej, jak jest szeroką i daleką, zabrzmi jeden głos i jedno wołanie: »Precz z ślubami cywilnymi i rozwodami«. Śluby katolickie mają się odbywać w kościołach, a nie sieniach magistrackich. Śluby katolickie ma błogosławić Bóg, Chrystus, Kościół, a nie urzędnik państwowy. W Polsce w olbrzymiej większości katolickiej i chrześcijańskiej mają rządzić katolicy i chrześcijanie, a nie wyznawcy z pod szmaty socjalistycznej, czy kielni masońskiej, wiechcia komunistycznego, czy też hałatu żydowskiego. Nie obrażajmy prochów naszych ojców i praojców, których ciała leżą już dziś na cmentarzach, co nas w katolickich ślubach zrodzili i wychowali, a o małżeństwach, czy ślubach cywilnych ani nawet im się nie śniło.

Wy, dla których słowo Bóg, dusza nieśmiertelna, wierność nie istnieje wcale — wy możecie zenić się jak chcecie, choćby

nawet na śmieciach ulicznych. Tylko o jedno was prosimy, byście małżeństw własnych nam katolikom nie narzucali i w małżeństwa nasze się nie mieszały. Żyćcie jak i z kim chcecie, ale wara wam do katolickich i chrześcijańskich ślubów i małżeństw!

My katolicy Bogu i Ojczyźnie ślubujemy, że ślubów i małżeństw katolickich wszędzie i w sejmie i senacie i na wiecach i zgromadzeniach i pismach bronić będziemy. Tego, co Bóg złączył, pobłogosławił i uświęcił, niech nikt nie rozłącza, nie plugawi i nie zaśmieca.

My chcemy Boga wszędzie, ale zwłaszcza w rodzinie i małżeństwie, w tej najstarszej i najświętszej komórce życia ludzkiego.

DOPISEK WYDAWCY.

Chociaż treść niniejszego zeszytu »Głosów« sama dostatecznie mówi za siebie, chcemy jeszcze w kilku słowach zwrócić uwagę czytelników naszych na niezmierną, wprost olbrzymią wagę i doniosłość sprawy, o jaką tu idzie. Tam bowiem, gdzie rzecz dotyka małżeństwa, a więc rodziny, wchodzi w grę najwyższe interesy Kościoła, narodu, porządku społecznego, cywilizacji i ekonomicznego dobrobytu. Zachwiać rodziną, to znaczy pchnąć cały naród na pochyłą drogę, wiodącą nieuchronnie do wielorakiej klęski.

Niestety jednak, ta prosta i zasadnicza prawda uległa w wielu umysłach jakiemuś dziwnemu zaćmieniu. Wielu ludzi postępuje doprawdy jak te dzieci, co podcinają korzenie drzewa, a chciałyby mimo to doczekać się z drzewa owocu. Wielu ludzi obalamuconych czy to przewrotną agitacją, czy niedorzecznymi teorjami, sądzi, że można podkopać zwartość i świętość małżeństwa, a mimo to liczyć w kraju na dobry stan czy to obyczajów, czy religijności, czy narodowej siły i dobrobytu.

Dlatego, żeby tym niedorzecznym i niesłychanie szkodliwym poglądom przeciwstawiać wszędzie zdrową naukę katolicką o małżeństwie i rodzinie, trzeba koniecznie dotyczące tego przedmiotu pisma i broszury i książeczki jak najbardziej szerzyć i do czytania ich ludzi zachęcać. Stąd już niniejsze »Głosy« wydaliśmy umyślnie w dużo większym niż zwykle nakładzie, by mogły służyć do szerokiej propagandy, a nadto wydamy niebawem cały katalog rozmaitych książek i broszur dotyczących sakramentu małżeństwa oraz rodziny. Prosimy gorąco tak Przewielebnych Księży, jak wszystkich dobrej woli Czytelników naszych, by zechcieli dopomóc w tej wielkiej i niezmiernie ważnej walce o świętość podstaw rodzinnego życia, jaka dziś w Polsce się toczy i niezadługo jeszcze żywiej toczyć się będzie. Trudno lepiej usłużyć Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie, jak przez propagandę pism, dotyczących małżeństwa i rodziny. Zanim wydamy osobny w tej mierze katalog polecamy usilnie następujące rzeczy:

Ks. Kazimierz Bisztyga T. J.: Upominek dla rodzin. Wyd. VII, str. 44, 12°. Br. 1.—, opr. 2.— zł.

Proste, praktyczne a serdeczne wskazania dla rodzin polskich przez długoletniego ludowego

misjonarza. Dla domów chrześcijańskich miły i cenny podarek.

Ks. Feliks Cozel T. J.: Rodzina chrześcijańska jaką być powinna. Wyd. VII, str. 335, 16°. Br. 1.20, opr. w płótno 2.50 zł.

Rzecz nieco obszerniejsza, równie popularna, jak poprzednia.

Ks. St. Podoleński T. J.: Podręcznik pedagogiczny. Wskazówki dla rodziców i wychowawców. W przygotowaniu drugie wydanie.

Książka ta, przyjęta z ogólnem uznaniem, przeznaczona jest dla celów praktycznych i stara się podać wskazówki, któreby pomogły w kierowaniu wychowaniem dziecka od lat najmłodszych do dojrzałości. W sposób zwięzły, aby ułatwić korzystanie z książki, poruszono tu wszystkie działy wychowania: obowiązki rodziców i wychowanie fizyczne, umysłowe, moralne, społeczne, religijne; nadto dodano rozprawę o stosunku rodziny do szkoły i kilka uwag o samowychowaniu.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
w DOMU KSIĘŻY JEZUITÓW
Warszawa, Rakowiecka 61



dar B-ki Pisany
1.08.84

TREŚĆ:

Wstęp.

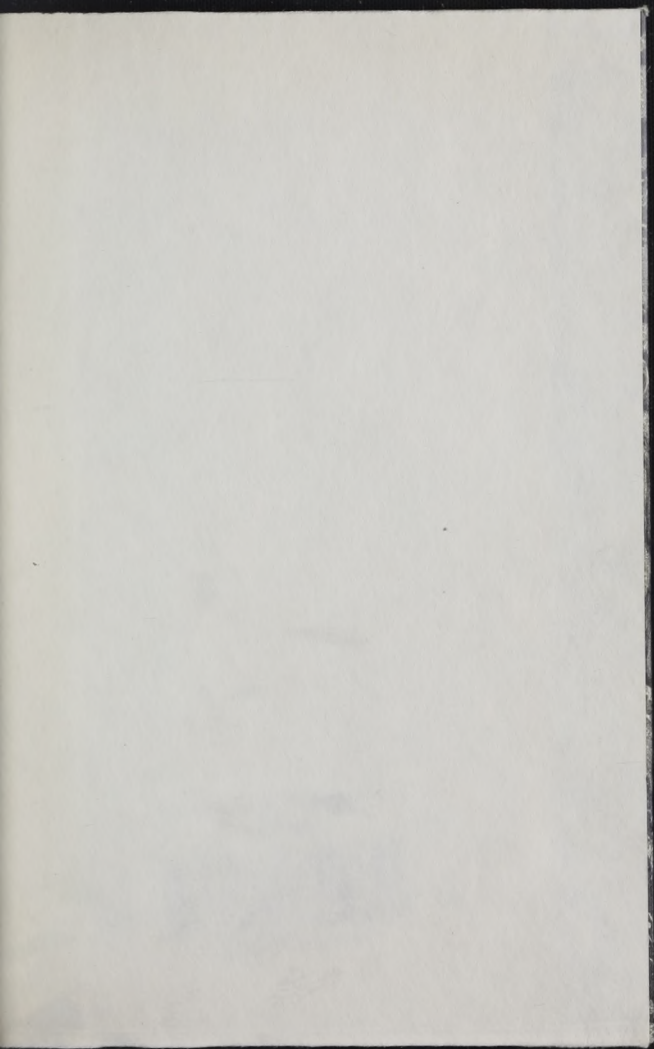
I. Co katolik winien wiedzieć o małżeństwie?

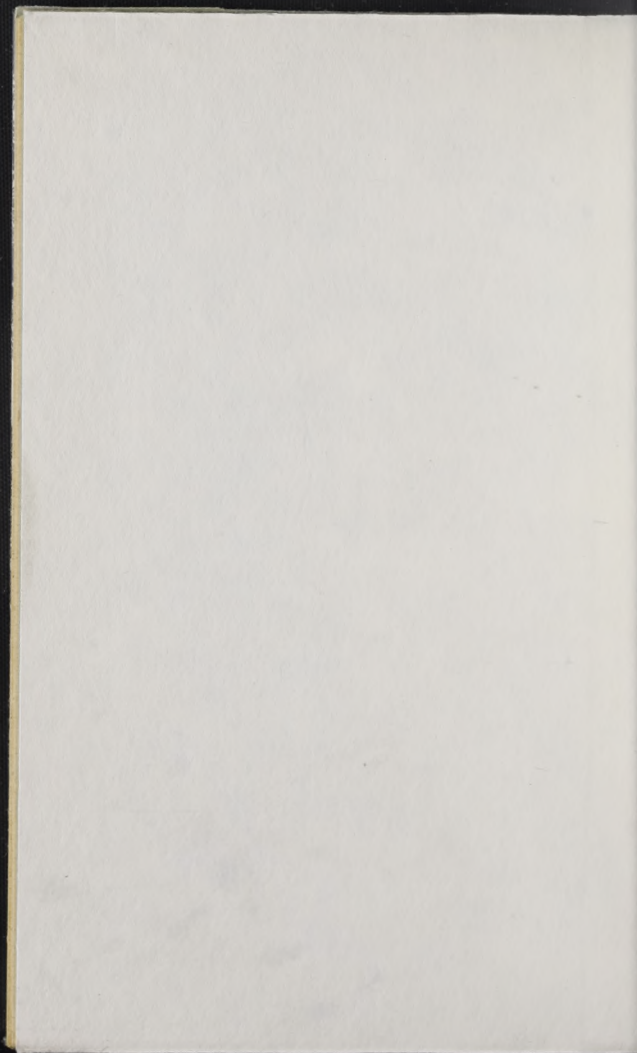
- 1) Że jest związkiem świętym.
- 2) Że jest wielkim Sakramentem.
- 3) Że jest jednym i nierozzerwalnym.
- 4) Że rozwody i śluby cywilne są zabójstwem małżeństw katolickich.

II. W czym tkwi szczęście małżeńskie?

- 1) Wybór należyty przed ślubem.
- 2) Poślubne zachowanie przyrzeczeń małżeńskich.

Zakończenie.





Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001021753181



BIBLIOTEKA
NARODOWA

1.474.711